ROCZNIKI TEOLOGICZNE
Tom XLI, zeszyt 7 – 1994

DARIUSZ CUPIAŁ
USA

EWANGELIZACJA A EKUMENIZM W DOŚWIADCZENIACH RUCHU „ŚWIATŁO-ŻYCIE"*

Ruch ekumeniczny w ostatnim trzydziestoleciu odnotował wiele poważnych sukcesów, powodując wręcz rewolucyjne zmiany w relacjach między Kościołami chrześcijańskimi. Od jakiegoś czasu dostrzegalne są jednak pewne symptomy kryzysu.

I. EKUMENIZM W OCZEKIWANIU NOWEGO PRZEŁOMU

Teologowie zaangażowani w międzywyznaniowe dialogi nie ukrywają swoich frustracji, wynikających z faktu, że najczęściej tylko oni są odbiorcami rezultatów swoich uzgodnień[1]. Z wielu stron rozlega się coraz częściej dramatyczny apel o ekumeniczną recepcję. Aby mogło dokonać się pojednanie chrześcijan, niezbędne jest zaangażowanie ludu Bożego, który musi je nosić w sobie, podtrzymywać i przeżywać. Nawet najbardziej żarliwe wysiłki teologów i zwierzchników Kościoła nie osiągną swego celu, jeżeli lud chrześcijański nie będzie czuł, że sprawa ta przede wszystkim jego dotyczy[2]

Światła nadziei dla ekumenii upatruje się często w grupach nieformalnych, w oddolnych ruchach charyzmatycznych, które stwarzają szerokie możliwości

* Artykuł niniejszy został opracowany na podstawie pracy doktorskiej Autora pt. *Ruch Światło-Życie w służbie jedności chrześcijan. Próba teologicznej oceny*, napisanej w Instytucie Ekumenicznym KUL pod kierunkiem prof. S. C. Napiórkowskiego OFMConv i obronionej 18 czerwca 1993 roku (recenzenci: bp prof. E. Ozorowski (ATK), ks. prof. A. L. Szafrański (KUL); mps – Biblioteka Główna KUL).

[1] Por. R. F r i e l i n g. *Dialogi ekumeniczne – i co potem?* „Studia i Dokumenty Ekumeniczne" 7:1989 nr 3-4(27-28) s. 37.

[2] L. J. S u e n e n s. *Ecumenism and Charismatic Renewal: Theological and Pastoral Orientations (Malines Document 2)*. London 1978 s. 98-100.

komunikacji międzywyznaniowej[3] Znaczenie dla ruchu ekumenicznego grup nieformalnych i spontanicznych podkreślił również Sekretariat do Spraw Jedności Chrześcijan. Zalecił, aby szukać kontaktu między oficjalnymi formami i strukturami ruchu ekumenicznego a nieformalnymi grupami świadectwa lub ewangelizacji, które w odpowiedzi na potrzeby chwili podejmują eksperymenty, mogące poszerzyć ekumeniczne perspektywy[4]

W świetle powyższych słów jak najbardziej potrzebna jest refleksja nad aktywnością Ruchu „Światło-Życie" (dalej skrót: RŚŻ) na polu ekumenii[5]

II. PRZEZ ODNOWĘ I EWANGELIZACJĘ DO JEDNOŚCI

Jedną z cech charakteryzujących początkowy okres rozwoju ruchu oazowego było odważne zaangażowanie w ekumenizm. Co sprawiło, że oazy lat siedemdziesiątych otworzyły się na ekumenizm i na czym polegała ich aktywność w tej dziedzinie?

W pierwszym rzędzie ekumeniczne otwarcie RŚŻ, w świadomości jego przywódców, było naturalną konsekwencją rozwoju dzieła oaz jako ruchu posoborowej odnowy. Odnowę Kościoła w Polsce podjęli oni początkowo poprzez liturgiczną formację młodzieży. W rozumieniu założyciela oaz, ks. Franciszka Blachnickiego (†1987), odnowa nie miała być przeprowadzana na zasadzie restauracji – powrotu do dawnych struktur i form życia, lecz w duchu zbliżenia do innych chrześcijan. Stąd RŚŻ był świadom tego, że nie zrealizuje celu swego programu (odnowienia życia Kościoła) bez stopniowej recepcji uchwał Dekretu o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*[6]

Zasadom formacji duchowej w oazach (np. pielęgnowanie charyzmatu spotkania) obce były hasła wzywające do konfesyjnej izolacji, lekceważenia szansy,

---

[3] Por. *Kościół w Polsce na drodze ekumenizmu – tekst roboczy II Polskiego Synodu Plenarnego*. Poznań–Warszawa 1991 s. 110.

[4] *Współpraca ekumeniczna na płaszczyźnie regionalnej, krajowej i diecezjalnej*. W: S. C. Napiórkowski OFMConv (wyd.). *Ut unum. Dokumenty Kościoła katolickiego na temat ekumenizmu*. Lublin 1982 s. 192-193.

[5] Ciekawe, że temat ten w licznych opracowaniach dotyczących RŚŻ nie jest poruszany. Wyjątek stanowi pozycja w języku angielskim G. Sikorskiej pt. *Light And Life Renewal in Poland* (London 1989 s. 68-76) oraz następujące: M. Unda s. *Ruch odnowy Kościoła a duszpasterstwo ewangelickie*. Warszawa 1979 (mps – Biblioteka ChAT); M. Płodowski. *Tożsamość konfesyjna a ekumeniczna ewangelizacja w Ruchu Światło-Życie*. Lublin 1993 (mps – Biblioteka Główna KUL) oraz cytowana już rozprawa doktorska autora niniejszego artykułu.

[6] F. Blachnicki. *Ruch Światło-Życie jako ruch ekumeniczny – wyjaśnienia na temat współpracy Ruchu Światło-Życie z ruchem ewangelizacyjnym Agape* (mps pow.) s. 1-14.

jaką jest ekumenizm. Niechęć do podjęcia ekumenicznego wysiłku od lat usprawiedliwiana jest sloganami, takimi np. jak: „problem ekumenizmu w Polsce nie istnieje, ponieważ Polska jest krajem katolickim" lub „dialog ekumeniczny w Polsce to dialog słonia i mrówki, a więc problem abstrakcyjny, a nie pastoralny" Wbrew tym i podobnym popularnym opiniom RŚŻ wśród swoich priorytetów pastoralnych postawił zagadnienie przygotowania katolików do spotkań z przedstawicielami innych wyznań i religii. W dodatku obecny okres dziejów – era „postsovieticum" – obnażył w całej rozciągłości powagę tego zagadnienia. Nieustannie powraca pytanie o model stosunków na osi Kościół a demokracja, a także o to, jak przygotować wiernych do życia w pluralistycznym społeczeństwie. Na tym tle za prekursorską można uznać działalność RŚŻ w dziedzinie kontaktów międzywyznaniowych, które – zdaniem bpa T. Błaszkiewicza (†1993) – zaradzić miały bezradności i zagubieniu katolików konfrontowanych z inną kulturą czy systemem wartości np. w kontekście migracji[7]

Centrala RŚŻ od wczesnych lat siedemdziesiątych starała się tworzyć warunki dla ekumenicznych spotkań. Dostrzeżono jednak, że w Polsce dialog z braćmi z innych wyznań był utrudniony ze względu na ich zależność od władz PRL. Postanowiono więc wypracować własny model kontaktów w duchu wskazań soborowych, ale oparty zasadniczo na więziach z chrześcijanami z zagranicy. Terenem spotkań stały się głównie rekolekcje oazowe. Goście uczestniczyli niekiedy w całych 15-dniowych rekolekcjach, czasem przyjeżdżali na kilka dni, biorąc udział w różnych spotkaniach przewidzianych w programie. Najczęściej były to spotkania modlitewne, kręgi biblijne, celebracje słowa Bożego oraz Zgromadzenia Eucharystyczne. Jeżeli chodzi o Eucharystię, to centrala RŚŻ, zgodnie ze wskazaniami Dyrektorium ekumenicznego, nie zalecała praktykowania interkomunii[8] W praktyce jednak niektórzy kapłani, widząc wiarę i głód wspólnoty, w pewnych okolicznościach godzili się na przystąpienie do Stołu Pańskiego braci ewangelików.

Po pierwszych pozytywnych doświadczeniach zaczęto zapraszać niektórych ekumenicznych gości do współpracy w realizacji programu oaz. Młodzi katolicy zaczęli przyjmować świadectwo i doświadczenia od swoich protestanckich braci. Działalność RŚŻ na tym polu była stopniowo rozszerzana. Punktem kulminacyjnym był rok 1980, kiedy to problem jedności chrześcijan stanął w centrum

[7] List od ks. bpa T Błaszkiewicza do polskich biskupów diecezjalnych z dnia 31.01.1978. Arch. Kurii Diecezjalnej w Przemyślu.

[8] *Kontakty ekumeniczne Ruchu*. W: *Ruch Światło-Życie. Dokumentacja 1977* (mps pow.) s. 76.

uwagi całego ruchu jako główny temat obrad V Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych[9]

Podczas V i, następującej rok po niej, VI Kongregacji odpowiedzialni za RŚŻ odczytali, iż zadanie budowania jedności chrześcijan należy do priorytetowych celów całego ruchu. Przy tym wkład ruchu oazowego w dzieło ekumenii miał się dokonywać głównie na polu ewangelizacji. W teologii rozwijanej przez ks. F. Blachnickiego to właśnie ewangelizacja jest drogą do jedności chrześcijan. Cały zaś nowatorski sposób praktycznego ekumenizmu określił on w terminologii oaz jako „współpracę ekumeniczną w dziele ewangelizacji" Ton tego języka nie wzbudza już dziś takich emocji jak w latach siedemdziesiątych, dekada lat dziewięćdziesiątych bowiem, ogłoszona przez Jana Pawa II dekadą nowej ewangelizacji, implikuje współpracę ekumeniczną[10] Gdy przed laty ks. Blachnicki wskazywał na potrzebę ewangelizacji w Polsce z równoczesnym otwarciem na współpracę ekumeniczną, wywołał burzę, podobnie jak swego czasu kard. Suhard, ogłaszając Francję krajem misyjnym.

III. KROŚCIENKO NAD DUNAJCEM – „POLSKIE TAIZÉ"

W latach siedemdziesiątych malowniczo położone w Pieninach Krościenko było, niczym Taizé we Francji, miejscem spotkań w duchu braterstwa i pojednania setek i tysięcy młodych ludzi różnych wyznań i narodów. Gościnność i duch wspólnoty, który panował na Kopiej Górce – centrum oaz w Krościenku, powodował, że do tej małej miejscowości przybywali ludzie ze wszystkich stron Polski i świata.

Krajowymi gośćmi oaz były grupy młodzieży zielonoświątkowej (w tym m.in. obecni pastorzy K. Sosulski, W. Ziemba oraz brat R. Pruszkowski), baptyści (m.in. pastor K. Bednarczyk), wolni chrześcijanie (J. Prower), metodyści (M. Jeżewski). Niektórzy z nich utrzymywali kontakt z ruchem oazowym pomimo szykan ze strony ówczesnej SB.

Stopniowo siedziba RŚŻ w Krościenku stawała się miejscem międzynarodowych spotkań ekumenicznych. Licznie przyjeżdżali bracia ewangelicy z byłej NRD[11] Nawiązano żywe więzi z luterańską wspólnotą sióstr z Darmstadt, za-

[9] Zob. C u p i a ł, jw. s. 59 n.

[10] Por. J a n P a w e ł II. *List z Fatimy do biskupów Europy*. „L'Osservatore Romano" (wyd. pol.) 11:1991 nr 7 s. 25.

[11] Pod wpływem tych właśnie kontaktów – co należy podkreślić – Kościół ewangelicki we Wschodnich Niemczech powołał własny ruch oazowy.

łożoną przez matkę Basileę Schlink, z protestancką wspólnotą braci „Jesus Bruderschaft" z Gnadenthal. W oazach brały udział grupy młodzieży anglikańskiej. Przybywali Francuzi, Szwajcarzy, Holendrzy, Amerykanie, Duńczycy, Norwegowie, Szwedzi, Finowie, Rosjanie, Słowacy, Czesi i wiele grup chrześcijańskich innych narodowości[12] Zapraszano protestanckie chóry i zespoły muzyczne, takie jak „Living Sound" czy „Continental Singers" Wreszcie sama idea Taizé, mało wówczas znana w kraju, tu i ówdzie budząca kontrowersje, w Krościenku znalazła gorących sojuszników.

IV. „PAKT O NIEAGRESJI" JEST MOŻLIWY

Ekumeniczna aktywność ruchu oazowego wyróżniała się tym, że ruch ten, jako jeden z pierwszych podmiotów w łonie Kościoła katolickiego, nawiązał kontakt i owocną współpracę z szeregiem protestanckich misji i ruchów ewangelizacyjno-przebudzeniowych. Jednakże takie ruchy, jak: Operation Mobilization, Campus Crusade for Christ (CCC), Youth With A Mission (YWAM), chociaż dla celów misyjnych gromadzą przedstawicieli wielu nieraz denominacji protestanckich, w obozie katolickim były i są (niekiedy nie bez pewnych podstaw) postrzegane jako grupy nie liczące się z tradycyjnymi strukturami pastoralnymi. Myślący w kategoriach terytorialnych duszpasterze i misjonarze katoliccy najczęściej z góry przekreślają te środowiska jako „pirackie", „łowiące ryby w nie swoim stawie", mogące powodować zamieszanie oraz przyczyniać się do odejść z Kościoła katolickiego. Osobną kwestią jest, czy – a jeżeli tak, to do jakiego stopnia – jest zasadne mówienie o prozelityzmie wspomnianych ruchów. Jeszcze inny, także trudny problem to przyczyny masowego w skali światowej zjawiska częściowego lub całkowitego zrywania przez katolików więzi ze swym Kościołem. Wielokrotnie owi postkatolicy trafiają do zborów ewangelickich lub zielonoświątkowych, ocierając się wcześniej o wspomniane ruchy. Tu jednak niezmiernie cennym ekumenicznym osiągnięciem ks. Blachnickiego i jego RŚŻ było to, że przez dialog, wytworzenie atmosfery życzliwości wobec tych braci oraz ukazanie witalności Kościoła katolickiego zdołał zawrzeć z owymi grupami niejako „pakt o nieagresji" Wielokrotnie zarzucano ks. Bla-

[12] RŚŻ rozwijał się w atmosferze ciągłych represji ze strony władz państwowych, które nie omijały również jego ekumenicznych przyjaciół. W takiej sytuacji nie prowadzono systematycznej dokumentacji. Niektóre znaczniejsze wizyty zostały odnotowane w księdze gości, która znajduje się w centrali RŚŻ. O zażyłości i intensywności ekumenicznych kontaktów prowadzonych przez RŚŻ świadczy też spora ilość korespondencji, która zachowała się z tego okresu w archiwum RŚŻ.

chnickiemu, że „za bardzo liczy się z protestantami, za bardzo im ufa" Ale – jeżeli wolno użyć popularnego zwrotu – w tym szaleństwie była metoda. Sojusznicy z protestanckich ruchów bardzo cenili sobie zaufanie i autorytet, jakiego udzielał im były wykładowca KUL, ks. Franciszek (zwany przez nich „Father B."), i starali się go nie zawieść, współpracując w duchu lojalności. Zjawisko utożsamiane nieraz z ekumenią realizowaną w oazach – przechodzenie katolików do innych wyznań – praktycznie wówczas nie istniało.

W tym okresie RŚŻ wiele zaczerpnął z bogatych doświadczeń ewangelizacyjnych ruchu Agape (CCC). Praktyczna współpraca z braćmi z CCC przybierała różne formy w duszpasterskich inicjatywach RŚŻ, a także przyczyniła się do przeorientowania teologii, która stanęła u podstaw formacji oaz[13]

Z kolei Młodzież z Misją (YWAM) przyczyniła się do wzmocnienia charyzmatycznego wymiaru RŚŻ. Doświadczenia YWAM okazały się szczególnie cenne w dziedzinie posługiwania się różnymi charyzmatami dla budowania wspólnot i w ewangelizacji. Wymienić tu można katechezę i piosenkę religijną, które pomagały w głębszym poznaniu Boga, terapię chorej psychiki wielu młodych za pomocą „modlitwy o uzdrowienie wewnętrzne", taniec liturgiczny, teatr i pantomimę o tematyce ewangelizacyjnej.

Inny ważny rozdział ekumenizmu w RŚŻ to budowanie mostów przyjaźni z protestancką Skandynawią. Dokonały się dzięki temu dwa znaczące dla pojednania Kościołów wydarzenia. Protestanckie Kościoły w Norwegii po raz pierwszy od czasów Reformacji zaczęły organizować akcje charytatywne na rzecz katolików. Miało to miejsce latem 1981 roku, w odpowiedzi na apel i potrzeby RŚŻ. W okresie stanu wojennego jeszcze wielokrotnie transporty z żywnością, odzieżą i lekami docierały do polskich katolików już nie tylko z Norwegii, ale i pozostałych narodów zza Bałtyku. W latach osiemdziesiątych Kościół katolicki w Polsce otrzymał inny znaczący dar od protestanckich braci ze Skandynawii – milion egzemplarzy Pisma świętego. Na prośbę założyciela oaz protestanci wydrukowali Biblię zawierającą księgi i komentarze obce ich własnej tradycji[14] Był to nie tylko symboliczny gest przyjaźni, ale znaczny wysiłek ekonomiczny, na jaki musieli się zdobyć protestanccy bracia ze Skandynawii. Zwrócił

[13] Współpraca z CCC istotnie wpłynęła na strategię, metodykę i teologię ewangelizacji RŚŻ. Dzięki niej w programie oaz pojawiły się m.in.: „cztery prawa", duchowe oddychanie, „dziesięć kroków", rozmowy ewangeliczne i szereg innych elementów. Przy tym źródła protestanckie niebyły wprowadzane w ich dotychczasowej formie, ale odpowiednio przystosowywane do wymogów katolickich. Szerzej na ten temat zob. C u p i a ł, jw. s. 49-52 i 101-113.

[14] Kazus tzw. Biblii Tysiąclecia (ok. 10 tys. egzemplarzy) pozbawionej ksiąg deuterokanonicznych, o czym swego czasu informował „Tygodnik Powszechny", ma inne, bo niemieckie źródło. Por. C u p i a ł, jw. s. 154.

na to uwagę Jan Paweł II podczas swojej wizyty w Szwecji. Na tym przykładzie widać też wyraźnie, jak wyjątkowym autorytetem musiał cieszyć się w Skandynawii ks. Blachnicki i jego Ruch „Światło-Życie"

V NIESPODZIEWANE OWOCE „ROZWODU"

Problemy z odchodzeniem członków RŚŻ do innych Kościołów (poza nielicznymi wyjątkami) pojawiły się wówczas, gdy następcy założyciela zrezygnowali z dzieła współpracy ekumenicznej. Odwrót od ekumenii nastąpił pomimo zachęty ze strony przedstawiciela Komisji Ekumenicznej Episkopatu, aby „utrzymywać współpracę na dotychczasowych zasadach" Takie rozwiązanie proponował moderatorowi krajowemu RŚŻ, ks. Wojciechowi Danielskiemu (†1985), ówczesny sekretarz tejże Komisji – ks. prof. W Hładowski. Szukając odpowiedzi na pytanie: dlaczego załamała się tak witalna ekumeniczna działalność RŚŻ?, należałoby brać pod uwagę cały kontekst zewnętrzny i wewnętrzny ówczesnego ruchu oazowego. Tutaj warto zwrócić uwagę przynajmniej na jeden czynnik. Po „gwałtowniku Królestwa", jak określił ks. Blachnickiego Jan Paweł II, pieczę nad oazami w Polsce przejął człowiek pokoju i wielkiego serca, ks. W Danielski, który nie był jednak zdolny do tego rodzaju ryzyka, jakie niesie pionierska posługa ekumeniczna. Podstawowe założenia strategii jego działania polegały na zabezpieczeniu egzystencji RŚŻ zagrożonej przez ataki władz państwowych. Dlatego całą swoją energię skoncentrował na eliminowaniu napięć, nieporozumień i maksymalnym umocnieniu relacji RŚŻ z członkami Episkopatu. W sprawach wewnętrznego życia RŚŻ widział potrzebę integracji i pogłębienia formacji, co praktycznie również oznaczało rozstanie z protestantami. Może gdyby posługa ks. Danielskiego miała miejsce w innych warunkach zewnętrznych, rozdział „o współpracy ekumenicznej w ewangelizacji" nie byłby przeniesiony do historii Ruchu „Światło-Życie"

Decyzja o rezygnacji ze współpracy z protestantami została z ulgą i zrozumieniem przyjęta przez starsze pokolenie diakonii RŚŻ. Równocześnie jednak dla wielu młodych członków, zrodzonych z tradycji wspólnego świadectwa, była ona niezrozumiała, spowodowała ból i ranę, podobną do tej, jaką zadają dziecku rodzice, informując je, że zamierzają się rozwieść. Formalna rezygnacja ze współpracy nie mogła oczywiście powstrzymać naturalnych już procesów komunikacji wielu członków RŚŻ. Życie nie znosi próżni. Międzywyznaniowe kontakty, utrzymywane do tej pory oficjalnymi kanałami, w poszanowaniu dyscypliny i doktryny Kościoła katolickiego, zaczęły rozwijać się samorzutnie, powodując niejednokrotnie odrzucenie nie tylko pewnych zwyczajów i praktyk

katolickich, ale i samego Kościoła katolickiego jako takiego na rzecz wspólnot chrześcijan ewangelickich. Wydaje się, że nie sposób jest stworzyć warunki, w których zjawisko przechodzenia do innych wyznań byłoby absolutnie wykluczone. W minimalnym stopniu ten proces istnieje zawsze i jest obustronny (również oazy przyczyniły się do tego, że niektórzy protestanci przechodzili do Kościoła katolickiego).

Doświadczenie RŚŻ uczy, jak niebezpieczna może być ekumeniczna izolacja. Dopóki w centrali RŚŻ biło ekumeniczne serce, do grup oazowych w kraju wysyłano ludzi nie budzących zastrzeżeń, jeżeli chodzi o ich autentyzm chrześcijański i ekumenicznego ducha. Gdy ten ośrodek przestał spełniać ową rolę, w wielu punktach kontakty były nadal rozwijane, ale już nieoficjalnie, z większym prawdopodobieństwem zaistnienia tendencji polemicznych wobec katolicyzmu czy wręcz sekciarskich i fundamentalistycznych.

VI. UWAGI KOŃCOWE

1. Źródła RŚŻ z okresu, gdy żył i kierował nim ks. F. Blachnicki, wskazują na to, że sprawie jedności chrześcijan poświęcano wiele czasu i uwagi. Na ich podstawie można stwierdzić, że działalność ekumeniczna była jednym z pastoralnych priorytetów ks. Blachnickiego. Oczywiste jest także to, że łaska ekumenicznej otwartości i współpracy w zasadniczy sposób wpłynęła na rdzeń programu RŚŻ. Stąd też chcąc zachować wierność ideowemu dziedzictwu założyciela, nie powinno się wymiaru ekumenicznego przesuwać na margines.

2. Postać założyciela RŚŻ godna jest zauważenia w polskim i międzynarodowym ruchu ekumenicznym. Nie był on apostołem ekumenicznej idei samej w sobie, ale konsekwentnie promował ją przez całe swoje życie, łącznie z takimi wartościami i zadaniami, jak ewangelizacja i odnowa w Kościele. Jego działalność obejmowała zaangażowanie w duchowy, praktyczny i doktrynalny ekumenizm. Pozytywne znaczenie takiego całościowego ujmowania służby na rzecz jedności chrześcijan jest bezsprzeczne.

3. RŚŻ z zasady nie podejmował przedsięwzięć ekumenicznych, które kolidowałyby z dyscypliną Kościoła katolickiego. Praktyka ta nie oznaczała postawy pasywnej, zwalniającej od poszukiwania nowych rozwiązań i pionierskich eksperymentów, które z jednej strony posuwały sprawę jedności chrześcijan, a z drugiej – powodowały różne napięcia. W ekumenizmie potrzebny jest więc charyzmat (obdarzony był nim ks. F. Blachnicki) otwarcia na to, co „nowe", oraz wierności temu, co cenne, w „starym" (*nova et vetera*).

4. Na szczególną uwagę zasługują wypracowane w RŚŻ rozwiązania dotyczące ekumenicznej współpracy w ewangelizacji. Są one zgodne z linią Dekretu o ekumenizmie *Unitatis redintegratio* oraz ideą nowej ewangelizacji, do której wzywa Jan Paweł II. W dobie eskalacji napięć między narodami i Kościołami w Europie Środkowo-Wschodniej, gdy poszukiwane są nowe modele wzajemnych odniesień i wspólnego świadectwa, pomocne może okazać się nawiązanie do doświadczeń RŚŻ.

5. Trudny proces pojednania Kościołów chrześcijańskich w dużym stopniu zależny jest od tego, czy rozdzielone wspólnoty podejmą wysiłek odszukania istotowej zgodności doświadczeń duchowych, wyrażonych za pomocą różnych sformułowań teologicznych. Dobrze, że autor programu formacyjnego RŚŻ miał na względzie to zagadnienie. Tożsamości RŚŻ, katolickiego przecież, nie budował na opozycji czy nawet odróżnieniu od innych tradycji kościelnych. Zgodnie z duchem Soboru i posoborowego ekumenizmu starał się szukać drogi do jedności przez odkrywanie wspólnych elementów prawdy w zróżnicowanej terminologii. Stąd w programie RŚŻ można znaleźć wiele wyinterpretowanych w duchu katolickim postaw i sformułowań właściwych wspólnotom protestanckim. Taka praktyka przybliża dzień pełnego pojednania.

6. Przykład RŚŻ, który prowadził owocną współpracę ekumeniczną bez pośrednictwa instytucji takich jak PRE, skłania do refleksji, czy rzeczywiście kondycję ruchu ekumenicznego w Polsce należy mierzyć miarą dynamiki tej instytucji. Czy istotne dla sprawy jedności chrześcijan nurty życia Kościołów nie płyną gdzieś obok ekumenicznych struktur? Jeżeli tak, to pozostaje jednak problem mecenatu nad tym typem „oddolnego" ekumenizmu. Taką rolę spełniał kiedyś ks. F. Blachnicki. Dziś daje się odczuć wyraźny brak na tym polu. Pilną potrzebą jest powołanie kompetentnego ciała, które promowałoby współpracę ruchów ewangelizacyjno-charyzmatycznych w poszczególnych Kościołach. Wobec rosnącego zapotrzebowania na wspólne świadectwo propozycja założyciela oaz, aby powołać Ekumeniczny Instytut Ewangelizacji, zasługuje na poparcie.

7. W końcu należy podkreślić znaczenie bezpośrednich kontaktów międzywyznaniowych dla sprawy jedności chrześcijan. RŚŻ utrzymywał rozległe relacje przyjaźni z chrześcijanami z Europy i innych kontynentów. W takiej atmosferze jedność Europy nie była sloganem, ale realnym doświadczeniem. Ekumenizm w RŚŻ żył dzięki ludziom, którzy znali się osobiście. Osoby te łączyło trwające często przez wiele lat wspólne zaangażowanie. Wraz z odejściem takich ludzi, w tym samego ks. Blachnickiego, opadły żagle ekumenicznego statku RŚŻ i wpłynął on w niemal całkowitą strefę ciszy. Doświadczenia RŚŻ potwierdziły prawdę, że droga do jedności chrześcijan wiedzie przez ścieżki osobistych przyjaźni.

Kryzys, który obecnie przeżywa ekumenia w RŚŻ, jest do pewnego stopnia skutkiem odniesionych na tym polu zwycięstw. Z drugiej jednak strony ekumeniczne powołanie i zaangażowanie przegrywają niekiedy z chęcią identyfikowania jedności z jednolitością, z przekonaniem, że uniformizacja może bardziej przekonywająco wyrazić jedność w Chrystusie. Rzeczywistość jest jednak inna. Nadmierna jednolitość zaciemnia jedność w Duchu Świętym. Wierność ekumenicznemu charyzmatowi jest naturalną siostrą odwagi w ciągłym poszukiwaniu nowych dróg ku pełniejszej wspólnocie eklezjalnej.

EVANGELIZATION AND ECUMENISM IN THE EXPERIENCE OF THE "LIGHT-LIFE" MOVEMENT

Summary

The Oasis Movement, also called the "Light-Life" Movement (LLM), was founded by Father Franciszek Blachnicki in Poland where it became a force for spiritual and theological renewal. The movement, which is marked both by the personal charisma and spiritual experiences of its founder and by the directives of the Second Vatican Council, sought to respond to the Council's call to Christian unity. How did LLM respond to this call?

First of all LLM supported the ecumenical movement through renewal work within the Catholic Church in a way to be closer to non-Catholic Christians. The Oasis vision of pastoral ministry, which emphasized living faith based on personal relationship with Christ as well as Bible study, liturgical prayer, charismatic worship and spirit of fellowship, aroused interest, especially among Protestants.

Secondly Father Blachnicki had been searching for a way to educate the LLM members in the spirit of ecumenism. The best advice he was gave to create a place for personal ecumenical friendship to develop. Some Protestant brothers from Poland and many from abroad, both as individuals and as groups, began attending and participating in Oasis retreats. We can say that Krościenko (the LLM center) became the "Taizé of Poland"

Finally the most characteristic ecumenical feature of LLM was practical ecumenical cooperation in evangelization. Evangelization, in Father Blachnicki's theology, was the way to Christian unity. LLM cooperation with interdenominational movements, Campus Crusade for Christ, and Youth With A Mission was unprecedented. Also significant for the ecumenical movement have been relationships between LLM and Scandinavian Churches and mission organizations. This cooperation bears fruit in many forms, especially in the methods, strategies and theology of evangelization. Therefore in spite of the break in this cooperation that followed the founder's departure from Poland, LLM remains influenced by methods and theological positions originating in the Protestant tradition but adapted to Catholic needs.

Summarized by Dariusz Cupiał